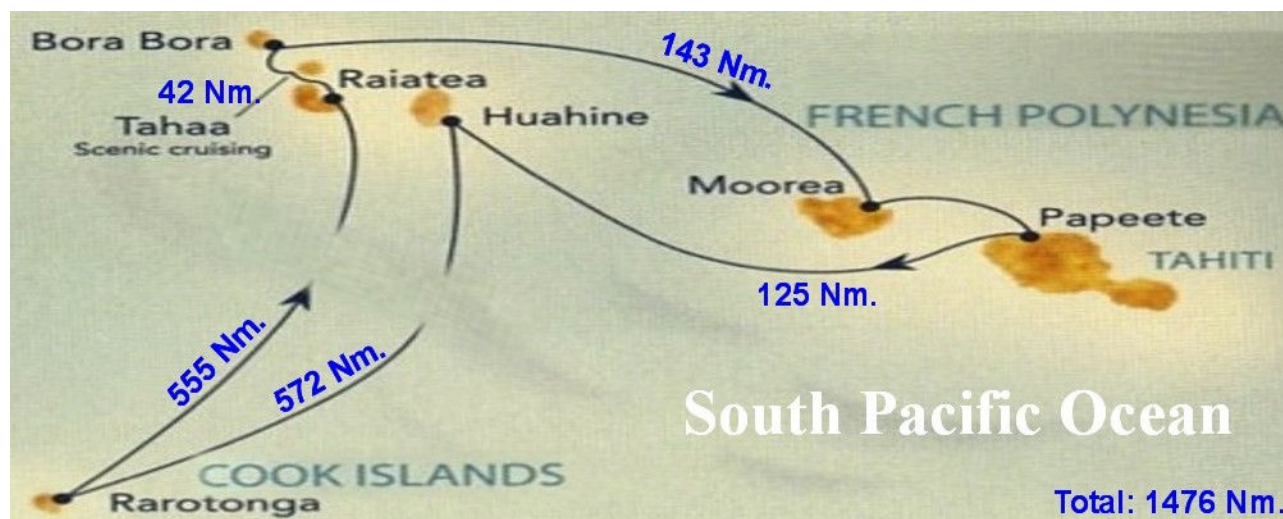


2008.04 Polinezja Francuska – rejs statkiem Tahitian Princess



Polinezja Francuska jest terytorium zamorskim Francji. Językiem oficjalnym jest francuski, ale wyspy te są chyba zbyt daleko od metropolii europejskiej i dlatego zamiast waluty Euro zachował się tutaj Frank Polinezyjski. Na monecie 100 frankowej jest widok świętej góry (według lokalnych wierzeń). Góra ta jest najbardziej charakterystycznym punktem widokowym Atolu Moorea.

Bawię się w nawigację, bez sekstantu i GPS, porównuję z mapą i tylko na podstawie punktów brzegowych określę pozycję geograficzną... Zgadza się, jestem na Południowym Pacyfiku, prawie dokładnie po drugiej stronie kuli ziemskiej to znaczy patrząc w dół pod nogi z pozycji Polski. Z Vancouver jest tutaj mniej więcej taka sama droga jak i do Polski.



Atol jest typem płaskiej wyspy koralowej położonej na oceanie, składającej się z rafy koralowej w kształcie pierścienia otaczającego centralną depresję. Depresja ta nazywana laguną może być częścią wyłoniętej wyspy, stanowić niewielki, lecz odrębny zbiornik wodny lub też być połączona z morzem.



Za rafą otwarty ocean i wysoka fala rozbijająca się na naturalnym falochronie, jaką stanowi koral. Wewnątrz w błękitnej lagunie bezpieczne kotwicowisko i malownicze plaże. Domki na palach wbitych w dno nazywane tutaj "Overwater bungalows", są pokojami hotelowymi.



Jachty motorowe i łodzie oferujące wycieczki dla turystów kotwiczą lub cumują bezpośrednio do pomostów nadbrzeżnych domków...



... z których można skoczyć lub zejść po drabince do wody. Z domków na zboczu góry można podziwiać panoramę błękitnej laguny.



Banany zerwane prosto z drzewa smakują znacznie lepiej niż te, które po długim transporcie zjadamy w naszych zimniejszych północnych rejonach.



Gęsty las palmowy rośnie bardzo dobrze, bo słodkiej wody tutaj nie brakuje. Obfite opady deszczu zapewniają to, co potrzebuje bujna roślinność. Podczas naszego pobytu prawie każdego dnia była tropikalna ulewa, która szybko zmieniała się w upalny słoneczny dzień. Wszystko tak szybko parowało, że nawet nie zdążyliśmy poczuć wilgoci w powietrzu zanim przyszła następna ulewa.



W gorący dzień przyjemnie jest spacerować w palmowym lesie...



...odpoczywać leżąc na palmie, tylko trzeba uważać żeby nie spadł na głowę orzech kokosowy. Dwa razy, spadający orzech na szczęście ominął nasze głowy.



Dobrze jest spacerować po gorącym piasku na plaży na wyspie Rarotonga.



Wieczorem... gorące dziewczyny z wyspy Tahiti albo...



w dzień dziewczyny na Moorea.



Tyle ciekawych miejsc, rzeczy i dziewczyn do fotografowania, że aparaty i kamery grzeją się - nie tylko od słońca. Dobrze, że technika cyfrowa nie wymaga kosztownych filmów. Tysiące zdjęć i wiele godzin nagrań filmowych zajmie dużo czasu zanim odpowiednio edytowane i zmontowane będzie można zaprezentować zainteresowanym. To, co jest aktualnie na tej stronie to tylko maleńki fragmencik przygotowany niemal na gorąco po powrocie do Vancouver.



Teraz coś bardziej interesującego żeglarzy. Papeete na wyspie Tahiti jest stolicą i największym miastem oraz portem w całej Polinezji Francuskiej. Jest tutaj dużo marin, w których można wyciągnąć z wody jacht i dokonać potrzebnych napraw oraz konserwacji po długim przelocie oceanicznym. Niestety ceny wszystkiego są tutaj wyjątkowo wysokie, czasami trudne do wyobrażenia porównując kanadyjskie warunki.



Pomimo wysokich cen w marinach, na wyspie Tahiti i innych atolach widać las masztów.



W reprezentacyjnym miejscu przy bulwarze w centrum Papeete, jachtów trochę mniej, bo dopiero jest kwiecień i niedawno skończył się sezon huraganowy na południowej półkuli. Na razie przyłynęły przez ocean tylko nieliczne jachty.



Lokalne małe jachty sezon mają przez cały rok i wspaniałe warunki na regaty "Optymistów" w lagunie na Wyspie Rarotonga.



Większe jachty stoją na kotwiczowisku w Atolu Huahine, gdzie lokalni mieszkańcy pływają na typowych dla Polinezji kajakach z bocznymi pływakami.



Turyści próbują żeglugi na katamaranach o charakterze bardziej barowym niż żeglarskim.



Kogo stać na to, nie miesza się z tłumem "barowym" na katamaranie tylko przyplywa takim jachtem, którego właściciel nie pyta o ceny i stoi w reprezentacyjnym miejscu w stolicy.



Żeglarze z ograniczonym budżetem zadowolają się tym, co mogą, na pewno bardziej aktywnym sposobem spędzania czasu na wodzie.



Z kajaka można bez nurkowania podziwiać malowniczą rafę i ryby pod wodą.



Kąpiel i zabawa z egzotycznymi rybami oraz... małymi rekinami, które przez "grzeczność" nie podpływają zbyt blisko kąpiących się, jest fascynująca atrakcją. Przewodnik zapewnia, że te rekiny są bezpieczne, ale ja nurkując w masce, patrząc na nie z małej odległości nie czuje się zbyt pewnie.



Folklor i typowe dachy z liści palmowych widać nawet na łodziach.



Charakterystyczne dla Polinezji płaskodenne łodzie z bocznymi pływakami są bardzo praktyczne do dobijania i wychodzenia na brzeg. Po wysadzeniu pasażerów na brzeg, załoga przestawia łódź dalej na trochę głębszą wodę.



Popularne są tutaj mariny, w których jachty nie stoją przy pomostach lub na kotwiczowisku, tylko są wyciągane na linach i podwieszane ponad poziomem wody.



Można zobaczyć ciekawe konstrukcje tradycyjnych łodzi budowanych bez użycia gwoździ i śrub. Wszystkie elementy są połączone i powiązane w naturalny sposób.



Uzupełnieniem tradycyjnych konstrukcji jest też wykończenie łodzi i ozdobne malowanie.



Tradycja tradycją, ale dużej mocy silniki zapewniają bardzo dużą prędkość łodzi. Trzeba dobrze trzymać czapkę na głowie żeby jej nie stracić.



Używany na różnych jachtach na świecie sygnał dźwiękowy nazywany "horn" (róg), tutaj z braku odpowiedniej zwierzyny używane są do tego celu muszle.



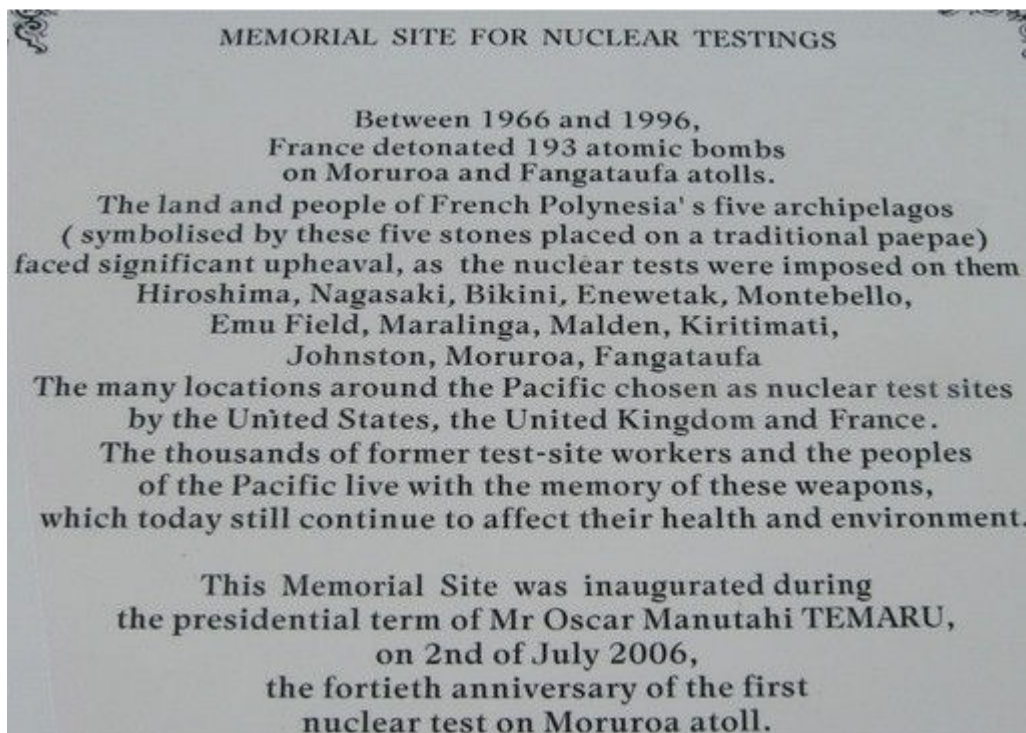
Wpływamy w ujście rzeki. Tropikalna roślinność bujnie rośnie na dwóch brzegach. Na wielu wyspach i atolach brakuje wody, dlatego tam gdzie jest ona czasami nawet w nadmiarze może rozwijać się życie. Polinezyjczycy bardzo to doceniają i dlatego rzeka ta jest obiektem kultu religijnego.



Historie i różne obiekty kultu religijnego widać w licznych miejscach.



Bardziej współczesna i niechlubna historia. W Papeete przy portowym bulwarze znajduje się pomnik z tablicą upamiętniającą doświadczenia na Pacyfiku z bronią nuklearną w latach 1966-1996. Tylko sama Francja zdetonowała w tym okresie 193 bomby atomowe. Jeżeli dodać do tego następne zdetonowane przez USA i Wielką Brytanię to ogarnia przerażenie jak człowiek mógł niszczyć naturalne środowisko w tak pięknym rejonie świata.



Tysiące byłych pracowników zatrudnionych przy tych badaniach oraz mieszkańców rejonu Pacyfiku pamięta i nadal żyje z uszkodzonym zdrowiem w tym zniszczonym środowisku naturalnym człowieka.



Niechlubna historia jest historią a życie płynie do przodu i nabiera kolorów. Na malowniczych bazarach widać barwnie ubrane kobiety sprzedające różne produkty codziennego użytku i pamiątki dla turystów.



"Gift Shop" jest nierozłącznym elementem turystyki.



Zachód słońca, widok z Tahiti na atol Moorea. Czas wracać do domu i codzienności.



Pożegnalne śniadanie całej polonijnej załogi z Vancouver.

CRUISE SUMMARY		
	DISTANCE	AVERAGE SPEED
PAPEETE TO HUAHINE	125'	9.4
HUAHINE TO RARATONGA	572'	14.3
RARATONGA TO RAIATEA	555'	14.8
RAIATEA TO BORA BORA	42'	11.2
BORA BORA TO MOOREA*	143'	10.6
MOOREA TO PAPEETE*	39'	17.2

Total Distance 1,476 Nautical Miles

